

Dziś w numerze dodatek: **SPORT i KULTURA FIZYCZNA**

Poniedziałek, 2 grudnia 1935 - Nr. 273

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLV

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI**
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Pierwszy etap walki z wygórowaniami cenami

Z sobotniej konferencji prasowej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu
Minister gen. dr. Górecki o polityce kartelowej Rządu

Na konferencji informacyjnej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu minister gen. R. Górecki wygłosił przemówienie, wyjaśniające stosunek Rządu do karteli, oraz do problemu kartelowego, który jest jednym z ważnych odcinków programu gospodarczego Polski.

Podkreśliwszy, że Polska daje prawo obywatelstwa legalnemu istnieniu karteli na podstawie ustawy kartelowej, minister oświadczył, że Rząd w akcji uzdrowienia naszego życia gospodarczego, w akcji zniżki cen nie zwalcza samej zasady karteli, lecz występuje zdecydowanie przeciwko tym wszystkim organizacjom kartelowym, które bądź przez sam fakt swego istnienia, bądź przez sposób działania **wpływają hamująco na zniżkowe kształtowanie się cen poszczególnych artykułów przemysłowych**, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby, bądź też bez głębszego usprawiedliwienia ograniczają produkcję i wymianę.

W polityce kartelowej rozróżnić należy ustosunkowanie się do karteli surowcowych, takich jak węglowy czy żelazny, posiadających znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i socjalne, od ustosunkowania się do karteli, obejmujących przetwórstwo albo handel hurtowy.

Wobec powszechnie odczuwanej konieczności jak najdalej idącej zniżki cen wszelkich artykułów pierwszej potrzeby w celu zwiększenia ich obrotów w kraju oraz w celu umożliwienia ich nabywania najszerszym warstwom ludności, leży w niezaprzeczonego interesie dobra publicznego bezwzględnie usuwać zbędne organizacje kartelowe, które hamują kształtowanie się cen hurtowych i detalicznych na racjonalnym poziomie, powodując tem samym skutki gospodarcze wysoce szkodliwe, zagrażające dobru publicznemu.

Rząd, podejmując akcję wyrównania poziomu cen, przystępuje do tej pracy nie mechanicznie, lecz z najdalej posuniętym uwzględnieniem potrzeb i specyficznych właściwości, jakoteż możliwości poszczególnych przemysłów i z punktu widzenia ich znaczenia i rozwoju w całokształcie gospodarki.

Najradykałniejszym może środkiem byłoby tu zawieszenie działalności wszystkich karteli, jednakże rząd nie chce iść tą drogą, która w wielu wypadkach mogłaby nie odpowiadać zamierzeniom i nie przynieść pożądanego rezultatu.

Natomiast **JAKO BEZWZGLĘDNE SZKODLIWE UZNAĆ NALEŻY WSZELKIE ORGANIZACJE KARTELOWE, ISTNIEJĄCE W HANDLU HURTOWYM**, które monopolizując w swych rękach handel w poszczególnych branżach, zamiast usprawnić go, powodują znaczne podrożenie pośrednictwa.

Wymienić można szereg artykułów, w których rozpięcie między ceną hurtową a detaliczną dochodzi do rozmiarów często nieprawdopodobnych. W szczególności jaskrawym przykładem mogą

służyć stosunki w handlu papierem, gdzie rozpiętość cen hurtowych i detalicznych w gatunkach codziennego użytku wynosi od 200—460 procent.

Podobnie wysokie rozpięcie wykazuje żelazo — ca 280, takie artykuły jak widły — ca 80, łopaty — ca 50, szkło — ca 60 itp.

Przykłady te zaczerpnięte z handlu, w którym istnieją związania kartelowe — wskazują dobitnie na **nienormalne stosunki, których uzdrowienie wymaga usunięcia przeszkód, jakimi są kartele handlowe**.

Z produkujących zaś szkodliwe są te, które rozdrabniają produkcję na zbyt wielką ilość zakładów fabrycznych, uzyskanych wskutek tego tylko w minimalnym stopniu, co podraża w znacznym stopniu koszt produkcji. Które zakłady produkują najtaniej i najlepiej, to może wykazać tylko wolna konkurencja i dlatego należy usuwać w miarę możliwości wszystkie przeszkody, które tej wolnej próbie sił stoją na drodze.

Wobec kurczenia się rynku zagranicznego powstała konieczność zdobycia rynku krajowego. Można go zdobyć tylko niskimi cenami, dostosowanymi do siły nabywczej tego rynku. Zdobyć tego rynku zapewni naszemu przemysłowi konieczny zbyt i oznacza zarazem zaspokojenie najpilniejszych potrzeb szerokich mas naszego społeczeństwa oraz zapewnienie im odpowiedniej stopy życiowej. **KONIECZNOŚĆ MOŻLIWIE NISKICH CEN ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH JEST ZATEM TAKŻE KO-**

NIECZNOŚCIĄ SOCJALNĄ O PIERWSZORZĘDNYM ZNACZENIU.

Rząd powołał specjalną komisję pod przewodnictwem wicemin. Lechnickiego, która miała na celu rozpatrzenie zasadniczych artykułów skartelizowanych, a mianowicie: **węgla, żelaza, nafty, cukru, tekstylii i papieru**.

Komisja zbadała kalkulację tych podstawowych dla przemysłu przetwórczego artykułów i na podstawie tych badań, wprowadzone będą znaczne zniżki tych surowców.

W następnym etapie akcji zniżkowej objęte zostaną nia artykuły przemysłu przetwórczego, tak, aby dokonywane obecnie zniżki cen podstawowych surowców doszły do konsumenta od przemysłu przetwórczego, któremu akcja Rządu przynosi zniżki podstawowych elementów kalkulacji, a więc surowców i taryfy kolejowej, Rząd domagać się będzie nie tylko uwzględnienia tych zniżek, lecz także przyłączenia się do ogólnej zniżki i z ich strony. W ten sposób

akcja Rządu ma doprowadzić do **znacznego zmniejszenia obecnej rozpiętości cen**, otrzymywanych przez producenta, a płaconych przez konsumenta. Dotychczas rozpiętość ta np. w przemyśle papierniczym dochodziła do 460 procent, a w żelazie do 280 procent. Marża między temi cenami istnieć musi, lecz w jakiejś proporcjonalnej i uzasadnionej granicy. Dla zmniejszenia kosztów własnych, a więc składowych czynników kalkulacji przemysłowej i kupieckiej, Rząd obniżył znacznie przewoźne taryfy kolejowe, dając np. w przewozie węgla ogólną zniżkę o 20 miliony złotych.

TE KARTELE PRZETWÓRCZE, KTÓRE SĄ ZBĘDNE I PODRAŻAJĄ CENY DETALICZNE ZOSTANĄ NA PODSTAWIE ZNOWELIZOWANEGO PRAWA KARTELOWEGO ROZWIĄZANE. Wślad za rozwiązaniem już 30 kartelami, przewiduje się rozwiązanie innych jeszcze karteli, przyczyniających się do nienasądnionego gospodarczo wysokiego poziomu cen.

Wiceminister Lechnicki o zniżce cen w kartelach surowcowych

Następnie zabrał głos p. wiceminister Lechnicki, który umotywował potrzebę rozróżnienia stosunku do formy kartelowej w wielkich przemysłach surowcowych i do karteli przetwórczych oraz handlowych. **O ile przetwórstwo i handel państwo może pozostawić wolnej grze sił, o tyle nie może pozostawić tej**

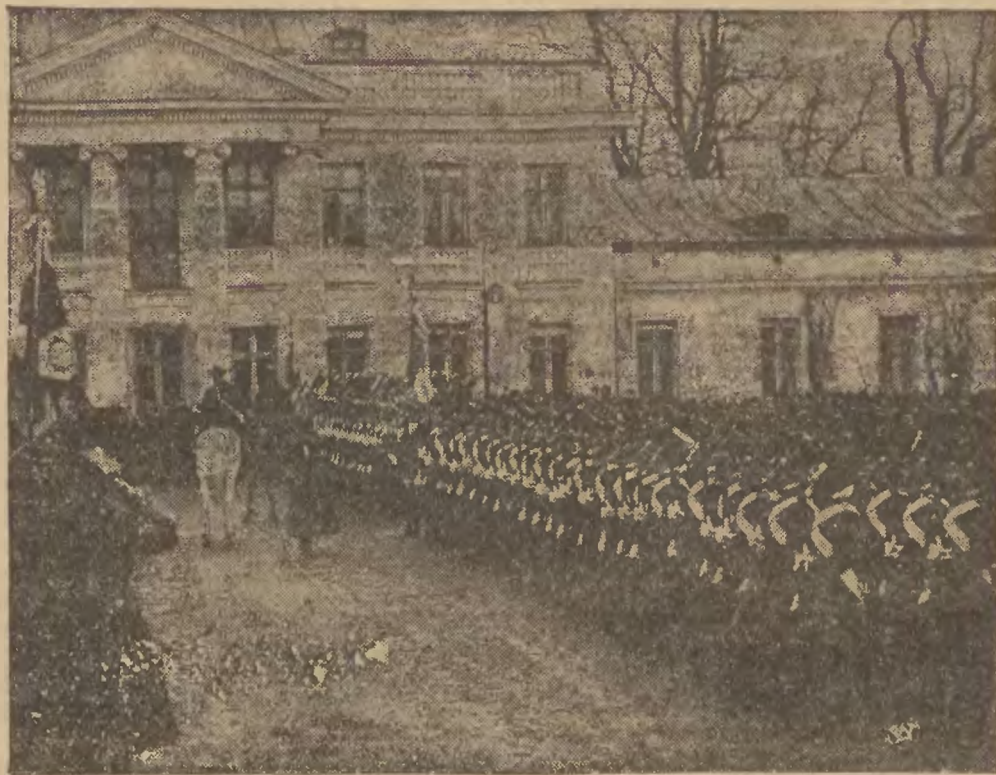
grze zagadnienia produkcji węgla, nafty czy żelaza. Produkcja surowcowa musi być kontrolowana i uzgadniana z istotnymi interesami państwa. Dlatego też kartele surowcowe muszą być utrzymane. Chodzi jednak o wynalezienie takiej kalkulacji cen produktów skartelizowanych, która by przyniosła konieczną w naszych warunkach zniżkę przy zachowaniu dla produkcji zarówno przedsiębiorstw najsilniejszych jak i słabszych. Dotychczas cena kartelowa kalkulowana była według najdrożej pracującego uczestnika kartelu. Jest to obecnie nie do utrzymania i wymiar dla tej ceny musi być inny gdzieś pośrodku między kalkulacją najdroższą a najtańszą uczestników kartelu.

Węgiel stanie się przeciętnie o 11 procent

Przechodząc do szczegółowego omawiania wyników prac specjalnej komisji kartelowej, p. wicemin. Lechnicki omówił znaczenie produkcji węglowej dla Polski, zarówno gospodarcze jak i socjalne. Przeprowadzenie więc obniżki cen węgla, jest sprawą skomplikowaną. Tem niemniej badania wykazały, że przy koncentrowaniu produkcji na lepszych warsztatach we wszystkich trzech zagłębiach, dotychczasową cenę utargowaną 1 tony węgla loco kopalnia, sprzedawaną na rynek wewnętrzny, a wynoszącą 15,50 zł można obniżyć do 12,50 zł, a więc o ok. 20 procent. Rząd zdecydował jednak, że proces zniżkowy powinien być ewolucyjny i że tak wysoka obniżka mogłaby zachwiać w pewnym stopniu naszą prężność eksportową. Dlatego też, rząd zdecydował, że **obniżka wynosić będzie: dla węgla grubego ok.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-aj).

W rocznicę Powstania Listopadowego



Rocznica Powstania Listopadowego jest tradycyjnym Świętem Podchorążych. Na zdjęciu fragment tego Święta: oddział podchorążych w historycznych mundurach z 1830 roku na dziedzińcu belwiderskim podczas uroczystego składania wieńca u bram Pałacu.



E. SIWIEC
Toruń, Żeglarska 31.

Sprzedajemy odbiorniki PZT ECHO na raty bez wpłaty!
Odbiorniki PHILIPS, KOSMOS na 15 — 18 rat!

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

14 procent, dla koks — 20 procent, a dla mialu i węgla przemysłowego zniżki mniejsze. Przeciętna obniżka węgla wyniesie około 11 procent, co da odciążenie życia gospodarstwu na 22 miliony zł. Obniżka ta wraz ze zniżką kolejowych przewozów przyniesie znaczne potanie węgla dla konsumenta. Dla Warszawy węgiel potanieje o około 7 zł na tonie, to znaczy tona węgla loco piwnica będzie kosztowała ok. 38 do 39 zł. (Mniej

Rozwiązanie karteli przetwórczych w przemyśle żelaznym

W dziedzinie przemysłu hutniczo-żelaznego sytuacja wygląda inaczej, niż w przemyśle węglowym. Decydujące przedsiębiorstwa hutnicze znajdują się obecnie w trakcie poważnych procesów strukturalnych. Dlatego też traktować trzeba problem tego hutnictwa z dużą ostrożnością, tembardziej, że żelazo ma decydujące znaczenie w elementach obrony państwa. Produkcja żelaza w Polsce opiera się w znacznym stopniu na przywozie rudy i złomu z zagranicy, co powoduje podrożenie jej kosztów. Mimo to jednak rząd zdecydował się na obniżenie cen żelaza przeciętnie o 10 procent dla całego kraju z tem, że dla Kresów Wschodnich dochodzi dodatkowa zniżka o 10 zł na tonie. Zniżki te mają być przeprowadzone przy utrzymaniu wszystkich dotychczasowych rabatów.

Dążąc do rzeczywistego obniżenia cen wyrobów, opartych na surowcu żelaznym, rząd zdecydował się na rozwiązanie pochodnych karteli przetwórczych, wprowadzając jednocześnie poważne obniżki taryf kolejowych na surowce hutnicze i wytwory gotowe.

Nafta stanieje o dalszych 15 procent

W dziedzinie artykułów przemysłu naftowego rząd zatrzymał się wyłącznie na naftcie, odkładając inne pochodne produkty tego przemysłu, a więc przede wszystkim benzynę i oleje — do chwili ostatecznego wyjaśnienia problemów motoryzacyjnych w Polsce; — mijający nadzieję, że wyjaśnienie to nastąpi w niedługim czasie. Przypomnijmy tu wypadek, że cena nafty była wydatnie obniżona, gdyż o 25 procent w roku 1934. Obecna obniżka wyniesie około 15 procent, co stanowi poważne odciążenie konsumentów wiejskich. Wskaźnik ceny nafty po obniżce wyniesie będzie 61,6.

Od dziś cena detaliczna cukru 1 zł za kg

Od trzech lat — oświadcza wicemin. Lechnicki — prowadziliśmy pertraktacje z kartelem cukrowniczym. Dla uzyskania rezultatu końcowego wielce pomocny był mi oraz ułatwił przeprowadzenie całego zadania p. prezes Żychliński. Osiągnęliśmy rezultat taki, że jeśli cukrownia otrzymywała za pewną ilość cukru w 1932 r. 100 jednostek, to obecnie od 1 grudnia r. b. otrzymywać będzie 46,3 jednostek. Jeżeli przyjąć pod uwagę, że cewa za buraki pozostała wyższa od przeciętnych cen innych artykułów rolniczych, to trzeba stwierdzić, że w tym przemyśle udało się dojść do ceny dostosowanej do wskaźnika cen artykułów nieskartelizowanych.

CENA CUKRU Z DN. 1 GRUDNIA BĘDZIE WYNOSIŁA W CAŁEJ POLSCE W DETALU 1 ZŁ. Tak wydatną obniżkę umożliwił Rząd, zniżając podatek akcyzowy o 6,50 grosza oraz taryfy kolejowe o 50 groszy na worku. Z ustalonej ceny cukru rolnik, cukrownia i kupiec otrzymuje ok. 60 groszy, resztą stanowi podatek spożywczy i eksportowy. Obecnie po zmniejszeniu planu eksportowego w cukrze dodatek eksportowy w cenie 1 kg cukru wynosi 2 grosze. Jednocześnie z obniżką uzgodniony został 5-letni plan produkcji cukru w całym kraju, uwzględniający interesy rolnictwa wszystkich dzielnic.

Możliwość rozbicia kartelu papierniczego

Przemysł papierniczy wykazuje w ostatnich czterech latach dużą dynamikę

więcej tyleż powinna wynieść ta obniżka dla Torunia, Inowrocławia, Bydgoszczy, Grudziądza i okolicy — przyp. red.). Wobec płaconej w 1929 r. ceny 67 zł stanowi to obniżkę ok. 42 procent.

Rząd po przeprowadzeniu tej zniżki rozpatrzy z przedstawicielami przemysłowców i górników całokształt sytuacji w przemyśle węglowym dla wyszukania dróg, celem przeprowadzenia dalszych jeszcze procesów dostosowawczych w węglu.

kę rozwoju, przyczem inwestycje w tym przemyśle w ostatnim roku wyniosły ok. 14 mil. zł. Dzieje się to dlatego, że Polska, posiadając doskonały surowiec papierniczy, stoi dziś jeszcze w produkcji światowej na szarym końcu w dziedzinie wytwórczości i eksportu papieru. Od kartelu papierniczego Rząd domaga się obniżki 15-procentowej. **SPRAWA TA JEST JESZCZE NIEUZGODNIONA I ZACHODZI EWENTUALNOŚĆ ROZBICIA KARTELU.** Obniżka cen papieru jest bardzo ważna zarówno dla szerokich warstw społecznych przy zakupie zeszy-

tów szkolnych jak i przy zakupie papieru pakowego, rotacyjnego itd. Papier rotacyjny ma potanieć o ok. 11 i pół procent, zeszytowy do 20 procent, specjalnie drukowy o 20 procent, a używany do produkcji oraz do opakowania włókien- niczego do 18 procent.

Razem uzyskają konsumenci 180 mil. złotych!

Ogólny bilans tej zniżkowej akcji Rządu przy dzisiejszych wskaźnikach konsumpcji przyniesie zaoszczędzenie przez konsumentów sumy ok. 130—140 milionów zł. Uzupełnić należy tę sumę zniżką w wysokości ok. trzydzieści kilka milionów zł taryf kolejowych. Razem więc korzyść dla konsumentów wyniesie do 180 mil. zł.

Ta znaczna ofiara ze strony przemysłu i Rządu MUSI DOJŚĆ ISTOTNIE DO NAJSZERSZYCH WARSTW W FORMIE RZECZYWISTYCH ZNIŻEK CEN DETALICZNYCH, NAD CZYM RZĄD BĘDZIE PILNIE CZUWAŁ, chodź bowiem o wzmożenie obrotów i o ożywienie życia gospodarczego kraju.

Roslinny PUDER ABARID upiększa

Straszna katastrofa na ul. Bydgoskiej w Toruniu

Jedenastu żołnierzy zmasakrowanych przez auto

W niedzielę około godz. 21 wydarzyła się w Toruniu tragiczna katastrofa, która pociągnęła za sobą aż 11 ofiar w ludziach.

Ulicą Bydgoską maszerował w kierunku miasta pluton żołnierzy z II batalionu 67 p. p. Oddział powracał do koszar w Rudaku z Hali Powystawowej w parku, gdzie odbywał się mecz bokser- ski między drużynami bydgoskiej „Polonii” a toruńskiego „Gryfu”.

W pewnej chwili u zbiegu ul. Bydgo-

skiej i Szopena na ostatnie czwórki żołnierzy najechał samochód osobowy PM 52119, będący własnością p. notariuszowej Nalazkowej z Torunia. Szybkość samochodu, którym kierował 27-letni szofer Henryk Piechna, musiała być znaczna (nie zdołano tego narazie z całą dokładnością ustalić), gdyż pod koła samochodu wpadło aż 11 szeregowych, z których 6 odniosło ciężkie rany, a 5 cięższe.

Miejsce katastrofy otoczyły tłumy.

Przybyło również grono nauczycieli szkoły powszechnej nr. 13, z kierownikiem szkoły p. Walterem na czele. Nauczyciele bawili w pobliskim lokalu „Tivoli” na kiermaszu. Dowiedziawszy się o wypadku, podążyli natychmiast na ulicę, by rannym udzielić pierwszej pomocy.

Najpoważniej rannego szeregowca Jerzego Tuska odwieziono bezzwłocznie samochodem p. Nalazkowej do woj- skowego szpitala okręgowego, dziesięciu pozostałych przeniesiono do małej sali „Tivoli”, skąd po upływie pół godziny wezwane telefonicznie trzy karetki pogotowia miejskiego i wojkowego szpitala przewiozły 8 ciężiej rannych do lecz- nicy okręgowej.

Okazało się, że oprócz Jerzego Tuska, ciężkie rany odniósł również szeregowiec Teodor Jereczek. Bardzo poważnie okaleczeni zostali szeregowcy Marjan Magdziarz, Waldemar Widemeier, Maksymilian Gros, Bonifacy Majchrzak, Edward Szmít, Zygfryd Galikowski i Jan Handke. Ponadto jeszcze dwóch szeregowych zostało ciężiej rannych, udali się oni jednak w towarzystwie swych kolegów do koszar.

Dokładnego rozmiaru katastrofy narazie jeszcze nie ustalono — będzie to można uczynić dopiero po zbadaniu wszystkich rannych przez lekarza.

Szofera, Henryka Piechnę, który wioził nieletniego syna pp. Nalazków, krótko po wypadku przytrzymało i osadzono w areszcie policyjnym.

Co było powodem katastrofy? — tego również jeszcze nie zdołano stwierdzić. Ponieważ w chwili wypadku samochód jechał bez światła, nie wykluczone jest, że reflektory maszyny się zepsuły. Ponadto prawdopodobnie wskutek ulewnej wody załaziła szybę samochodu, przysłaniając szoferowi pole widzenia. Dokładnie ewentualną winę szofera da się ustalić dopiero po zakończeniu dochodzenia, które prowadzi żandarmerja wspólnie z policją.

Porwanie dziecka w Marsylii

Bandyci żądają 50.000 fr. okupu

Paryż, 1. 2. (PAT). Francuska opinia publiczna żyje pod wrażeniem wiadomości o porwaniu synka lekarza w Marsylii prof. Malmejaca. Porywacze żądają od ojca 50 tysięcy franków okupu.

Nie wolno obniżać płac

Doniosły okólnik w sprawie obrony zarobków robotniczych i pracowniczych

Warszawa, 1. 12. (PAT). Ministerstwo opieki społecznej wydało do inspektorów pracy doniosły okólnik w sprawie przeciwdziałania obniżkom płacy. W szeregu gałęziach produkcji i w licznych poszczególnych zakładach pracy — głośno okólnik — ujawniają się w ostatnich czasach poważne tendencje do obniżania zarobków robotniczych i pracowników umysłowych. Dokonane ostatnio obniżenie minimum wolnego od podatków oraz zwiększenie opodatkowania pracowników nakazuje dolożyć wszelkich wysiłków, ażeby zachowana została maksymalna zdolność konsumcyjna szerokich

mas ludności miejskiej, składającej się w znacznym stopniu z pracowników przemysłowych i handlowych.

Z tych względów, celem utrzymania możliwości zbytu dla płodów rolnych i artykułów produkcji przemysłowej winni inspektorowie pracy usilnie przeciwdziałać wszelkim próbom obniżania zarobków robotniczych, dokonywanym bądź w drodze wypowiedziania obowiązujących umów zbiorowych lub jednostronnego obniżania płac, bądź też w drodze masowego przenoszenia robotników do niższych kategorii płac w ramach danej umowy.

Rząd „profesorski” w Atenach

Amn estja obejmie wszystkich cywilnych i wojskowych, nie wyłączając Venizelosa

Ateny, 1. 12. (PAT). Nowo utworzony rząd premiera Demerlisa nie stoi w żadnej łączności z jakąkolwiek partią polityczną. Większość członków gabinetu pochodzi z kół profesorów uniwersyteckich. Po złożeniu przysięgi gabinet odbył pierwsze posiedzenie, na którym omówiono sprawę amnestji. Po dłuższej naradzie rząd uchwalił ogłosić amnestję ogólną, obejmującą nie tylko cywilnych, ale i wojskowych. Następnie posiedzenie rady ministrów postanowiło jeśli zgromadzenie narodowe odmówi votum zaufania, to wówczas rząd zażąda natychmiastowego rozwiązania zgromadzenia.

Według wykazu, przedstawionego przez generała Kondylisa, za udział w powstaniu

marcowem skazano ogółem 576 osób na ka-



Venizelos

Wszyscy wojskowi wraz z generałem Plastarilem zostaną ulaskawieni. Konfiskata majątku będzie cofnięta.

ry więzienia, w tem 36 osób na dożywotnie więzienie. Po posiedzeniu rady ministrów premier Demerlis oświadczył dziennikarzom, że amnestja obejmie wszystkie osoby cywilne, nie wyłączając Venizelosa.

W raju przemytników broni

Dżibutti - najruchliwszym portem afrykańskim

W zakazanym porcie afrykańskim, w małej mieścinie, opuszczonej przez Boga i ludzi, gdzie pół roku temu ziała nienalotliwość nuda i pustka pod palcami promieniami tropikalnego słońca — słowem w głośnym dzisiaj Dżibutti — wre i kipi jak w kotle djabełskim.

Na redzie portu, gdzie dawniej od czasu do czasu pojawiał się mizerny transportowiec drugo czy trzeciorzędnej linii żegludowej, dają sobie rendez-vous dzisiaj olbrzymie parowce luksusowej linii angielskiej P. and O., wielkie jak domy okręty francuskiej Messageries Maritimes, trjesteńskiego Cosulich, Navigazione etc. A w porcie wewnętrznym tłoczą się jeden przy drugim najstarsze, najbardziej wysłużone typy pudeł morskich, jakie można jeszcze oglądać. To są właśnie statki przemytników broni, którzy zbiegli się do Dżibutti wielką chmarą ze wszystkich krańców świata, wietrząc tutaj zdobycz dla siebie i obfite zyski.

Przodują wśród wszystkich chytrzy Lewantyńczycy, Grecy, Ormianie, Syryjczycy, Arabowie, i Bóg wie jakie jeszcze typy. Wszystko to wietrzy, szpera, szuka zarobku, handluje wszystkim, co kto

chce. Na wybrzeżu portowym, w kawiarniach, w sklepach rozbrzmiewają rozmowy we wszystkich możliwych językach świata. Mówi się tylko o jednym: o broni.

Abisynja łaknie broni i amunicji. Od czasu, gdy Anglia zniosła zakaz wywozu broni do Abisynji, nieprzerwanym potokiem zdążają poprzez Dżibutti ładunki, karawany z bronią, amunicją, drutem koleczastym etc. Albo koleją do Addis-Abeby, albo też drogą karawanową płyną pożądane przez Abisyńczyków ka-

rabiny, zwykle i maszynowe, armaty, młotacz min, skrzynki z nabojami.

Dawniej w Dżibutti można było dostać w kilku nędznych sklepikach co najwyżej pocztówki z fotografiami mniej lub więcej ponętnych piękności Somalijskich. Dzisiaj każdy sklepik jest jakby tajną agenturą fabryk broni belgijskich, angielskich, niemieckich. Dawniej w Dżibutti pieniądź był rzeczą rzadką, dzisiaj przelewa się tu od tysięcy we wszystkich walutach świata. Złoto używało piaski afrykańskie.

Or.

Na froncie włosko-abisyńskim



Oddział askarisów włoskich patrolujący okolicę.

Dezertor włoski z Abisynji wędruje pieszo do Warszawy

Jak donoszą z Radomska, do biura opieki społecznej magistratu zgłosił się inteligentny, wynędzniały osobnik i kolejno w kilku językach prosił o udzielenie mu jakiegokolwiek posiłku, gdyż pada z głodu i wyczerpania.

Okazało się, że nieznanym był Włoch, dezertor z frontu abisyńskiego, który mającego krewnego w Warszawie, zdążył do niego.

Po wylegitymowaniu Włocha i ustaleniu jego tożsamości udzielono mu krótkiej gościny, poczem udał się w dalszą drogę do Warszawy.

„Wędrówka“ ryb w jeziorach kaszubskich

Jeziora Kłęcząskie pod Potęgą podlegają, łączą się przez rzekę po stronie niemieckiej z morzem. Ostatnio rybacy zauważyli dziwne zniknięcie ryb, zwanych kielbą, a na miejsce ich masowe pojawienie „wędrówki“ ryb nie stwierdzono, a w jeziorach po stronie niemieckiej tego zjawiska „wędrówki“ ryb nie stwierdzono, a w jeziorach tak po stronie polskiej jak i niemieckiej skonstatowano, że miętusy obrały swą siedzibę tylko w jeziorach Kłęcząńskich.

Fiasco operetki powodem samobójstwa?

Od kilku dni w Wiedniu zniknęła bez wieści hrabina Bienerth-Schmerling, córka zmarłego b. premiera monarchii austro-węgierskiej. Obawiają się, że hrabina popełniła samobójstwo.

Hrabina opracowała niedawno tekst do nowej operetki „Teodora“, która wystawiona była przed kilku dniami. Operetka przyjęta była nieprzychylnie, wobec czego hrabina prócz zawodu moralnego narażona została na znaczne straty, gdyż wyłożyła swe pieniądze na wystawienie operetki. Być może, iż te okoliczności skłoniły ją do samobójstwa.

Nowy rodzaj Pima

Profesor uniwersytetu nowojorskiego, Selby Maxwell, skonstruował specjalny aparat, który rejestruje odchylenia i wahania biegunów magnetycznych ziemi, które są podstawą przemian atmosferycznych. Jak twierdzi profesor Maxwell, z pomocą tego aparatu będzie można przepowiadać stan pogody i jej zmiany na dziesięć dni zgóry.

100 traktorów dziennie produkują Sowiety

Pisma sowieckie donoszą, że fabryki traktorów w Czeljabinśku dostarczały w r. 1934 — 50 traktorów gąsienicowych dziennie. Obecnie produkcja została znacznie zwiększona, tak, że zakłady te dostarczać będą 100 traktorów dziennie. Tak znaczną produkcję nie może się poszczycić żadna fabryka traktorów gąsienicowych na świecie.

Polki pielęgnują trędowatych na wyspie Trinidad

„Le Revue Maritime“ podaje interesującą wzmiankę o polskich siostrach zakonnych, pełniących funkcję pielęgniarek na wyspie Trinidad.

Zakład zawiera ponad 400 trędowatych mężczyzn, kobiet i dzieci. Istnieje osobna dzielnica dla mężczyzn i dzielnica dla kobiet. Przebywają tam chorzy w różnym wieku i trzyletnie dziecko i stara murzynka, mająca chyba sto lat z okładem. Wszystkie stopnie choroby, od kilku plamek na

skórze, aż do utraty rąk, nosa itp. Wielu ślepień. Są podobno dwa do trzech uzdrowień rocznie, lecz nie można twierdzić, aby były ostateczne.

Trędowatych pielęgnuje 26 siostr Dominikanek, których klasztor położony jest po drugiej stronie zatoki. Dwadzieścia trzy siostry — to Francuzki, a trzy — Polki.

Siostry z uśmiechem pielęgnują i leczą okropne rany i noszą pociechę i otuchę nieśczęsnym, dotkniętym straszną chorobą.

SZCZYT ELEGANCJI **GeZet** KOLNIERZYK z czerwoną nitką.

975 zł miesięcznie

Djety senatorów i posłów

Konstytucja Kwietniowa ustala, że senatorowie i posłowie otrzymują diety, natomiast nie zawiera bliższych przepisów w tej sprawie. Wobec tego musiało nastąpić wydanie odpowiednich norm prawnych, któreby zawierały zasady pobierania diet i określały ich wysokość.

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt takiej ustawy. Senatorowie i posłowie otrzymują diety w wysokości 975 zł miesięcznie. Marszałkowie Senatu i Sejmu otrzymują czterokrotne diety, a wicemarszałkowie

półtorakrotne diety. Marszałkom Senatu i Sejmu służy ponadto prawo do mieszkanka reprezentacyjnego, wicemarszałkom zaś prawo do dodatku na mieszkanie w wysokości 20 procent otrzymywanych diet.

Djety senatorów i posłów przyjęte zostały w wysokości równej dietom członków Izby Ustawodawczych w poprzedniej kadencji.

Djety wypłaca się miesięcznie zgóry, w pierwszym dniu każdego miesiąca.

Ulgi dla studentów

Złagodzenie systemu opłat akademickich

Biorąc pod uwagę trudne położenie materialne młodzieży akademickiej, kierownik Ministerstwa W. R. i O. P. prof. Konstanty Chyliński, w porozumieniu z rektorami wyższych uczelni, wydał zarządzenie, łagodzące system opłat studenckich.

W drodze wyjątku w roku akademickim 1935/36 opłata czesnego może być pobrana w trzech ratach, z tem, że termin płatności pierwszej raty nie może przekroczyć daty 10-go stycznia 1936 roku,

drugiej zaś raty — 10-go marca, a trzeciej — 10-go maja.

Ponadto rektorzy zostali upoważnieni przez kierownika Ministerstwa Oświaty do rozstrzygania we własnym zakresie podań słuchaczy o zwolnienie ich od dodatkowych opłat, związanych ze skreśleniem z listy słuchaczy za nieuiszczenie rat opłat w wyznaczonych terminach. Dodatkowe opłaty te wynoszą 10 zł taksy manipulacyjnej i 30 zł wpisowego.

Przy zaparciu stolca, przekrwieniu podbrzusza, bólach w krzyżu i w bokach, braku oddechu, biuciu serca, migrenie, szumie w uszach, zawrotach głowy i ogólnym złem samopoczuciu, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa powoduje wydajne i obfite wypróżnienie i zanik poprzednich objawów niepokojących.

„Uratuj Pan ludzkość“

List „Matin'a“ do Baldwina

„Matin“ paryski ogłosił list otwarty do Baldwina tej treści:

„Jest pan najpotężniejszym dzisiaj człowiekiem w Anglii. Od pana zależy los milionów ludzi. Niech pan pamięta o tem, że w 1914 r. dałoby się uniknąć wojny, gdyby ojczyzna pańska oceniła w owym momencie całą groźbę niebezpieczeństwa. Mówię, że ma Pan ręce skrepowane przez moce, które nie solidaryzują się z celami, wskazanymi przez rozum i sprawiedliwość“.

„Panie Premierze! Niech Pan da światu dowód umiłowania pokoju! Niech się Pan zwróci do ogółu z oświadczeniem pokojowym! Gdyby to było niemożliwe, niech Pan ustąpi i wyjaśni światu, dlaczego musiał Pan to zrobić. Narody cywilizowane będą Panu wdzięczne za to. Uratuje Pan ludzkość. Pana krok decyduje w tej chwili o życiu i śmierci milionów ludzi“.

List „Matin'a“ odnosi się oczywiście do wojny włosko-abisyńskiej.

Nowe ambasady niemieckie

Między rządem Rzeszy a rządami Argentyny, Brazylii i Chile wymieniono noty w sprawie — zamiany dotychczasowych reprezentacji dyplomatycznych. Dotychczasowe więc poselstwa niemieckie w tych trzech republikach połudn.-amerykańskich zostają podniesione do rangi ambasad, a poselstwa republik w Berlinie zostaną również ambasadami.

Niezwykły wypadek

Po 10 latach odzyskał pamięć

W jednym ze szpitali Jersey-City (U. S. O.) odnaleziono pacjenta, niejakiego Wallesmitha, który od 10 lat uchodził za niebożczyka i w rejestrze sądowym figurował na liście zmarłych. Człowiek ten cierpiał na zupełny zanik pamięci. W tych dniach odzyskał on nagle pamięć, przypomniał sobie wszystko, co miało związek z nim samym i z jego rodziną, zaprosił do siebie matkę i żonę, które poznały w nim męża i syna. Wypadek ten wzbudził wielkie zainteresowanie w kołach lekarskich.

Chinina holenderska dla Włoch

Rząd włoski, jeszcze przed wejściem w życie sankcyj gospodarczych, zamówił w Holandji duże ilości chininy, które miały być przesłane dla armji włoskiej walczącej w Abisynji. Całe zamówienie zostało podobno zapłacone gotówką.

Wkłady w Polsce wzrosły o 73 miliony złotych

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny stan wkładów w instytucjach kredytowych na dzień 30 września r. b. wynosił 2.926.4 milj. zł wobec 2.853.1 milj. zł na 30 września 1934 r. co oznacza wzrost wkładów w ciągu roku o 73.3 milj. zł.

Cały wzrost przypada na banki akcyjne i kasy oszczędności, natomiast w bankach państwowych, Banku Polskim, bankach komunalnych i spółdzielniach kredytowych nastąpił spadek wkładów.

Polsko-belgijskie rokowania handlowe

Wkrótce rozpoczną się w Warszawie polsko-belgijskie rozmowy gospodarcze, mające na celu rozszerzenie wzajemnych obrotów handlowych.

Pierwsze posiedzenie odbędzie się we czwartek, dn. 5-go grudnia po południu.

Powstanie Banku Polsko-Palestyńskiego

W styczniu w Warszawie rozpocząć ma działalność Polsko-Palestyński Bank Spółdzielczy. Działalność Banku będzie szła przedewszystkiem w kierunku finansowania emigracji żydowskiej z Polski do Palestyny oraz wymiany handlowej polsko-palestyńskiej.

Charley Barry —

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

Tajemnica Willi Mroków

301

STRESZCZENIE POZACZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn wyjechali. Auto Trethewaya znajduje w morzu a na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono jego portfel. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo insp. Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn; w wydobytem aucie znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widziana z Trethewayem; Duncan zostaje wprowadzony itd. Gilmartin w szpitalu znajduje rannego Duncana. Dostaje depeszę o odnalezieniu rannego Aylwarda. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Do Londynu przybyła Kitty, która zamieszkała u pp. Gilmartin. Gilmartin przypomina, że zwolniony przez Trethewaya szofer Belg miał taką bródkę, jak poszukiwany „dusiciel” starca. Teraz ją zgolił. Zaginiona dziewczyna wróciła do Padstow z nowopodślubionym mężem Grantem. Podczas badania ich przez Gilmartina przynoszą wyłowione z morza zwłoki Trethewaya ze związanymi rękami i nogami. Gilmartin dowiaduje się o zniknięciu Newbolda, kupca z Bond Street. Ranny Aylward opowiada Gilmartinowi o sprzeczce ciotki Tretheway z mężem i o tem, jak opuścił po niej „Willi Mroków”.

30)

Noc była ciemna, więc nie dostrzegłem nawet, kto siedział przy kierownicy. Wreszcie latarka również mi zgasła, więc postanowiłem bez światła jechać dalej, bo za żadną cenę nie chciałem wrócić do Polreath. Jak już zaznaczyłem, droga była śliska od deszczu, znałem ją jednak dobrze, więc jechałem szybko mimo braku reflektorów. Nie zorientowałem się, że brama tutaj była zamknięta i całym pędem wjechałem na żelazne sztachety. Obudziłem się dopiero w łóżku, owinięty bandażami.

Na chwilę zaległa cisza, którą pierwszy przerwał Gilmartin.

— Ale dlaczego pan tutaj przyjechał? Przecież ta willa nie znajduje się przy szosie.

— Tak, ale postanowiłem ze względu na spóźnioną porę, wstąpić tu i przenoćować. Zamierzałem zbudzić lokaja Martyna, pukając do niego w okno. Jestem pewien, że wpuściłby mnie do domu.

— Naturalnie — potwierdziła Betty. Nikt z obecnych nie odzywał się przez chwilę. Gilmartin spojrzał na doktora, który skinął głową.

— Nie będzie pan miał nic przeciwko temu — odezwał się detektyw — że zadam panu jeszcze jedno pytanie?

— Bynajmniej! Bardzo proszę! — odparł chory i na jego twarzy odzwierciedliło się teraz ożywienie.

— Czy uderzył pan wujka, czy też usiłował go pan uderzyć? — zapytał Irlandczyk.

— Owszem — odparł młodzieniec — jak tylko wszedłem do pokoju, ale odepchnął mnie tak silnie, że się zatoczyłem.

— A czy nigdy nie przyszło panu na myśl — zapytał znowu Gilmartin po chwili — że nocne wycieczki pańskiego wujka miały jeszcze jakiś inny uboczny cel?

Chory uniósł się na poduszkach z miną zaciekawioną. Spoglądał na detektywa przez dłuższą chwilę, nie odpowiadając.

— Ni...nie! — wybąkał wreszcie. — Jakież to mógł być cel?

— Ulubiony sport Kornwalijszczyków — odparł Gilmartin z uśmiechem — przemytnictwo!

— Przemytnictwo?! A cóż mógłby mój wuj przemycić?

— O, właśnie o to chodzi — mruknął detektyw tajemniczo.

Oczy wszystkich zawisły teraz na jego twarzy.

— Taka myśl nigdy nie przyszła mi do głowy! — rzekł Aylward — ale, mówiąc szczerze, niczymbym się nie dziwił.



Gilmartin wstał i wyciągnął doń rękę.

— Właściwie to już wszystko!

— Ale... ale! — zawołał Aylward. — Czy ta dziewczyna się odnalazła? Może ta historia z nią jest nieprawdziwa?

— Nie! — odpowiedział Gilmartin z naciskiem. — To wszystko jest prawdą. Co do jej roli w tej całej sprawie, to właśnie przeprowadzam szczegółowe badania.

Gdy dwaj przedstawiciele policji mieli opuścić pokój, Aylward odezwał się znowu, tym razem z wyraźnym podnieceniem.

— Czy pan uwierzył w to, co mówiłem?

Gilmartin odwrócił się z uśmiechem.

— Zapamiętałem każde pańskie słowo — odparł. — Postaram się wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

— Co on właściwie miał na myśli? — zapytywała sama siebie Betty Penhaligon, nie zwracając uwagi na Aylwarda, który przysiadł przy stole, wiele wyczerpany, lecz zadowolony z obrotu sprawy.

Schodząc nadół, Gilmartin i Straker natknęli się na generała Penhaligona, który nerwowym krokiem przemierzał hall od końca do końca.

— No i cóż? — zapytał.

— Nic! — odpowiedział Gilmartin, który nie odczuwał lęku na widok miejscowego potentata, jak przedstawiciele miejscowej policji. — Dlaczego, u licha, niepokoił pan chorego znośnięm mu rozmaitych krzącących po okolicy plotek?



„droga była śliska od deszczu”.

Stary obywatel najeżył się i wybąkał: — Ja... ja... ja pragnęłam wyświecić sprawę dla... dla pewnych osobistych powodów.

— Tak, drogi generale — uśmiechnął się Gilmartin ironicznie, co zazwyczaj czynił, gdy pragnął potraktować kogoś ostrzej. — Wyświetlenie tajemniczych spraw należy do policji, której pan nie powinien utrudniać działania.

— Panie... panie... — wybuchnął z oburzeniem stary jegomość. — Co, u licha... jak pan...!

Lecz Gilmartin wyszedł już za przejazdem Strakerem i wsiadł do czekającego przed domem Forda.

— Jedzie pan do Padstow? — zapytał Kornwalijszczyka.

— Tak — odparł Straker — pojedę do Rock, a tam załaduję motocykl na prom. Ale pan staremu nagała!

Gilmartin zaśmiał się i dał znak szoferowi. Jednocześnie rozległ się warkot motocykla, na którym Straker podążył tuż za Fordem.

Na wybrzeżu w Padstow Gilmartin zaśmiał się na widok oczekującego go z niecierpliwością dziennikarza Peplera.

— Ach, ty łotrze! — zawołał reporter. — Ty niepoprawny łotrze! Gdzie jest artykuł? Gdzie jest ta sensacyjna historia, którą obiecałeś opowiedzieć biednemu, ciężko pracującemu dziennikarzowi?

Gilmartin milczał, dopóki nie ruszyli w stronę hotelu.

— Bardzo ci na niej zależy? — uśmiechnął się. — Przyjdź do mego pokoju w

„Caledonian”, a opowiem ci wszystko dokładnie. Bądź za godzinę. Gdzie jest ta banda, którą spotkałem w Exeterze?

— Ach, widziałeś ich? — zawołał Pepler z radością. — I naturalnie zachowałeś incognito? Spryciarz z ciebie! Oczywiście wrócili do miasta. Nie dowiedzieli się żadnych szczegółów, biedacy! Mądrze zrobiłeś, nie zawiodłeś mego zaufania, stary!

— Zawsze danych obietnic dotrzymuję! — mruknął Gilmartin sucho.

— Ach, nie gniewaj się! — zawołał niespokojnie Pepler. — Ja przecież żartowałem!

— W porządku! — udobruchał się detektyw. — Więc zobaczymy się za godzinę, a wówczas opowiem ci tę niebywałą sensację. Stawiam jednak jeden warunek! Jeżeli nawet zaraz napiszesz ten artykuł, to zatrzymasz go u siebie i nie wysłesz bez mojej wiedzy.

— To poco masz mi teraz opowiadać tę historię?

— Dlatego, że ci przyrzekłem, bałwanie — odparł Gilmartin, — pozbawiając ci kilka komentarzy od siebie. Jeśli nie przyjmiesz tego mojego warunku, to ani słowa ci nie piszę. No, zgadzasz się?

— Zgodzi! — zawołał dziennikarz. — Powiem ci, że sprytu Pan Bóg ci nie poszczędził!

— Musisz się z tem pogodzić — uśmiechnął się detektyw. — Przygotuj sobie teraz ołówek! Będzie ci potrzebny.

Pożegnawszy się z Peplerem, Gilmartin wstąpił na chwilę do komendy policji. Gdy wszedł do kancelarii, sierżant podał mu pomarańczową kopertę.

— Depesza dla pana!

ROZDZIAŁ XXVIII.

Prowincjonalna piękność.

Gilmartin rozerwał kopertę i przeczytał:

„Rozkaz aresztowania wykonany. Następna depesza do Rosslare wysłana. Miejsce ostatniego zamieszkania Ausie wiadome. Wiadomość rozpoczyna się upsuxpvkrf pvmtiaizfy ek22mj2zff tjkkvkvc. Więźniowie odmawiają zeznań. Stan Duncana lepszy, jednak zeznań złożyć nie może. Peters”.

Detektyw podniósł głowę.

— Sierżancie — rzekł — proszę pójść i przyprowadzić tutaj natychmiast tę Minnie. Chcę z nią jeszcze raz pogawędzić. Proszę również dowiedzieć się, czy można tu nabyć numer „Weekly Monitora” z zeszłej niedzieli.

— Dobrze — odparł sierżant, wychodząc natychmiast.

Gilmartin przeszedł do przyległego pokoju, gdzie zastał Strakera, rozmawiającego ze starszym panem w czerni, który wyglądał raczej na pastora, niż na sędziego śledczego, o czym się detektyw po chwili dowiedział. Straker zaznał panów ze sobą.

— To jest symulacja, panie inspektorze — zawołał sędzia. — Mam na myśli tę nagłą chorobę pani Tretheway. Może jest ktoś inny, córka starego, czy ktoś z krewnych, kto mógł wypowiedzieć się o tożsamości zwłok?

— Nie, panie sędzio — odparł Gilmartin. — Przypuszczam, że nikogo niema. Jest wprawdzie panna Tretheway, siostra pana Trethewaya, która mieszka gdzieś daleko, ale bardzo stara i w żaden sposób nie zdąży tu przyjechać. Córka państwa Tretheway, Kitty przebywa w Londynie. Pan Aylward, siostrzeniec pani Tretheway, leży ranny w mieszkaniu generała Penhaligona, a pan Duncan, przyjaciel rodziny, przebywa również w Londynie — w szpitalu.

— To naprawdę jakiś tragiczny dom — zauważył sędzia. — A zatem niewiele

tu można zaradzić. Musimy jednak mieć kogoś, kto by wypowiedział się o tożsamości trupa. Przecież rozprawa śledcza odbyć się musi.

— Radziłbym — rzekł Gilmartin — aby rozprawa śledcza rozpoczęła się, lecz z powodu nieobecności rodziny, trzeba ją będzie odłożyć na kilka dni.

— Tak — przyznał sędzia — tak będzie najlepiej. Lepsze to, niż gdybyśmy mieli kończyć rozprawę bez odpowiednich świadków. Inspektor Straker już się tem zajmie. Proszę przygotować salę. Zaczniemy za dziesięć minut.

Gdy Straker wyszedł z pokoju, sędzia zwrócił się do Gilmartina:

— Panie inspektorze — rzekł z uśmiechem — jestem zbyt starym kryminologiem, aby mnie można było być czem oszukać. Niech mi pan powie, co pan kryje w zanadrzu? Przecież pan pragnie odroczyć tę rozprawę dla jakichś specjalnych powodów, nieprawdaż?

— Niezupełnie — zaprotestował Gilmartin. — Pragnę ją odroczyć, lecz nie dla przyczyn osobistych.

— Rozumiem — skinął głową sędzia — pragnie ją pan odroczyć, jak to się mówi, w interesie publicznym.

— Świetnie pan to określił!

— No, doskonale! A czy mogę zapytać o szczegóły?

Detektyw podszedł do drzwi, zamknął je starannie, potem odciągnął sędziego pod okno, gdzie przyciszonym głosem opowiadał mu coś przez pięć minut. Sędzia nie przerywał ani słowem, kiwając tylko od czasu do czasu głową.

— Hm! — mruknął, gdy Gilmartin skończył. — Hm! Tak! Oczywiście, że trzeba odroczyć! Naturalnie! Naturalnie!

— Dziękuję, panie sędzio — uśmiechnął się detektyw.

— A Strakerowi nic pan o tem nie wspominał? — zapytał sędzia.

— Ani słowa!

— Dlaczego?

— Bo widzi pan — odpowiedział Gilmartin z uśmiechem, — tutaj na prowincji każda wiadomość rozchodzi się z niezwykłą szybkością, więc uważałem, że lepiej będzie zachować wszystko w tajemnicy do pewnego momentu. Gdyby mi pan nie zaznaczył, że jest pan starym kryminologiem, napewno bym nie zdradził tego sekretu, pozostawiając pana w dotychczasowej nieświadomości.

— Hm! — mruknął znowu sędzia.

Wszedł Straker, meldując, że sala jest przygotowana, a tuż za nim ukazał się na progu sierżant w towarzystwie Minnie Grant i jej męża. Sierżant podał Gilmartinowi gazetę.

— A ten co tutaj robi? — zawołał Gilmartin.

— Chciał koniecznie tu przyjść — usprawiedliwiał się sierżant. — Powiada, że ma do tego prawo.

— Istotnie! — rzekł detektyw. — Powiada, że ma prawo, czyżby?

Podszedł wolno do przerażonego Berta stojącego pod drzwiami.

— Czy zechciałby pan wyjść? — zapytał, siłąc się na spokój.

Grant cofnął się przed detektywem, opuszczając ku ziemi oczy pod wpływem jego stalowego wzroku.

— Ja... ja... ja... — wybąkał — ja nie wyjdę! Muszę zostać — muszę wiedzieć, co pan ma zamiar zrobić z moją... z moją żoną.

Ręka Gilmartina spoczęła na ramieniu drżącego mężczyzny i detektyw nagle wybuchnął głośnym śmiechem, spojrzawszy na obojętną twarz Minnie Grant. Dziewczyna pod wpływem tego wzroku zadrżała i usunęła się za plecy sierżanta, który w każdym razie był dla niej w tej chwili bliższy, bo go oddawna znała. Gilmartin odwrócił się znowu raptownie w stronę dygocącego ze strachu wojażera, który podskoczył jak królik, czując na sobie spojrzenie detektywa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Krecie podkopy

(t.) Dalecy jesteśmy od ujmowania zagadnień niemieckich na terenie Pomorza pod kątem ciasnego szowinizmu. Niemniej jednak stwierdzić musimy, że zachowanie się mniejszości niemieckiej, zwłaszcza w powiatach nadmorskich naszej dzielnicy, nie jest wzorem lojalnego współżycia z autochtonami i gospodarzami tej ziemi. Nieliczna stosunkowo garstka Niemców, zamieszkujących na ziemiach Pomorza, korzystająca z pełni swobód obywatelskich i możliwości nieskrępowanego rozwoju swego życia kulturalnego, nadużywa niejednokrotnie tradycyjnej tolerancji, z jaką Rzeczpospolita do swoich mniejszości narodowych się odnosi. Słaba liczebnie, ale silna materialnie mniejszość niemiecka nie ustaje w zabiegach, mających na celu rozszerzenie swych wpływów na otoczenie, rekrutujące się z polskiej większości. Elementy słabiej uświadomione narodowo, lub też uzależnione materialnie od Niemców, idą często na lep tej agitacji, osłoniętej prze-
ważnie welonem filantropji.

Już raz w tym roku ludność kaszubska na Pomorzu wyładowała swe oburzenie i rozgorzyczenie przeciw kupowaniu dusz i sumień polskich za niemieckie srebrniki w formie gwałtownej, a miejscami nawet zasługującej na najwyższe potępienie. Godne ubolewania wypadki, których widownią był Mały Kack, Wejherowo i inne miejscowości na Kaszubach, nie powinny i nie mogą się powtórzyć. Dlatego więc zawczasu alarmujemy społeczeństwo i władze temi sprawami, aby przedsięwzięły wszelkie dopuszczalne środki nacisku na sprawców i szerzycieli tej perfidnej roboty.

Niestety — mimo wielu deklaracji pokojowych, padających z ust wysokich przedstawicieli władz dwóch sąsiedzkich państw, niektóre koła mniejszości niemieckiej na Pomorzu nie wyzbyły się jeszcze marzeń odwetowych i zachowują się tak, jakgdybyśmy nie żyli u schyłku roku pańskiego 1935.

Skraina bieda i nędza, szerząca się wśród wyczerpanej długotrwałym kryzysem ludności wsi i miasteczek pomorskich, stanowi podatny grunt dla podstępnej roboty niektórych organizacji niemieckich.

Ostatnio np., jak się dowiadujemy, organizacja niemiecka p. n. „Deutsche Jugendpflege”, działająca na terenie powiatu morskiego, otrzymała z Niemiec kwotę 30.000 zł, przeznaczoną na akcję dożywiania dziatwy. Pod płaszczykiem tej wysoce humanitarnej i filantropijnej akcji organizacja ta uprawia jednak niedopuszczalną agitację proniemiecką. W Pucku np. przeciąga się zupełnie jawnie dzieci ubogich Polaków do szkoły niemieckiej, dając im na wakacje odzież i pokarm. Głód i zimno są złym doradcą. To też żołądek nieraz przygłusza sumienie. I miejscowa ludność, nie mogąc sama zorganizować jakiegś poważniejszej kontrakcji, patrzy ze smutkiem i zgorznięciem, jak polskie dzieci za garnuszek jadła i trochę odzienia urabiane są powoli na renegatów polskości.

W Pucku wychodzi gazeta niemiecka „Putziger Zeitung”. Nakład jej wynosi kilka tysięcy egzemplarzy, które rozrzucone są przeważnie bezpłatnie po okolicznych wioskach kaszubskich. Za czyje pieniądze?

Takich pytań ciśnie się daleko więcej.

Trzebcz (pow. chełmiński)

— Osobiste. W dniu 28 bm. odbył się w Trzebczu (pow. chełmiński) ślub p. Anny Ślaskiej z p. Konstantym Łyskowskim. Obrządek ten złączył nietylko dwoje młodych ale także dwie rodziny, których członkowie nieraz stawiali do wspólnej pracy obywatelskiej, gdy chodziło o dobro ukochanego Pomorza, że wspomnijmy tylko śp. Ludwika Ślaskiego i Ignacego Łyskowskiego, założycieli Sejmiu gospodarczego.

Obrządku ślubnego dokonał ks. proboszcz Szuchmiński, który następnie, we wzruszających słowach przemówił do nowożeńców. Na progu trzebskiego dworu przyjęli powracających chlebem i solą: brat panny młodej poseł z naszego okręgu, p. Jan Ślaski, ze swą małżonką. Modę parze „Szczęść Bóg!”

Czy np. przypuszcza ktoś w Polsce, że niektóre firmy niemieckie, pracujące w porcie gdyńskim, przyjmują do pracy tylko tych robotników, którzy przedstawiają legitymację organizacji niemieckiej „Deutsche Vereinigung”?

Polskie społeczeństwo Pomorza musi zdobyć się na realny wysiłek i przeciwstawić się tym niemieckim zakusom na dusze polskie. Nietylko drogą papierowych protestów i rezolucji, ale także zorganizowanym wysiłkiem samopomocowym. Głodnych nakarmić, nagich przyodziać, pokazać maluczkim duchem, że bratnia dłoń polska ohętnie ku nim w ciężkich chwilach się wyciąga, to nie tylko działalność samarytańska, ale zarazem najlepsza kontrakcja przeciw krecim na naszej ziemi podkopom.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.



WANDA Z BIELICKICH SZCZYGŁOWSKA

opatrzona św. Sakramentami. po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu, dnia 29 listopada 1935 r., przeżywszy lat 70.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku, we wtorek 3 grudnia 1935 r. o godz. 9-tej.

Zwłoki zostaną złożone na cmentarzu Królewskiej Kaplicy przy Halbe Allee, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

10824 **synowie, córki, siostry i rodzina.**

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Uderzenie kubła zraniło ciężko studniarza — Po przewiezieniu go do domu zmarł

W miejscowości Dalwin pod Tczewem rolnik Jan Schreiber do czyszczenia studni zaangażował studniarza Nyrnberga zamieszkałego czasowo u swej córki w Stanisławiu pow. Tczew.

Robota szybko ruszyła z miejsca. Na stalowej linie, umocowano żelazny kubeł, który co chwila unosił się w górę, ciągnięty winą przez Wincentego Łagowskiego.

W pewnym momencie Łagowski po wywindowaniu kubła napełnionego po brzegi ziemią postawił go na śliskiej desce, a zamierzając wyspać ciężką jego zawartość na chwilę puścił z rąk ucho kubła, sam zaś lekko odwrócił się w zamiarze wynalezienia odpowiedniego miejsca do opróżnienia zawartości.

Wtem posłyszał silny zgrzyt korby. Odwrócił się i ujrzał, jak wiadro z nadzwyczajną szybkością opadło na dół. Nastąpił głuchy łoskot, poczem slychać już było tylko jęki.

Natychmiast wydobyto studniarza ze studni i okazało się, że wiadro ugodziło go w głowę i ramię, kalecząc go poważnie.

Na miejscu udzielono mu pierwszej pomocy, następnie odwieziono go do jego własnego mieszkania, gdzie po ciężkich męczarniach w dniu 26. 11. br. nieszczęśliwy zakończył życie.

Przeprowadzone dochodzenia przez policję wykazały, iż śp. Nyrnberg poniósł śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Zuchwała kradzież węgla

Żłodziwie węglowi odczepili kilka wagonów podczas biegu pociągu

Dnia 21 ub. m. na przestrzeni pomiędzy stacją Kościerzyna a Olpuchem, wykwalifikowani złodziwie rozłączyli podczas biegu pociągu — kilka wagonów naładowanych węglem. Hamulcowy znajdujący się w ostatnim wagonie gdy się zorientował w sytuacji, natychmiast zahamował i odczepione wagony stanęły. Znajdująca się w pobliżu w ukryciu zorganizowana szajka złodziwiejska w ilości kilkunastu osobników rzuciła się do pracy. Tymczasem przednia część pociągu mknęła w kierunku stacji Kościerzyna, gdzie dopiero stwierdzono, że część pociągu

znajduje się na przestrzeni Kościerzyna — Olpuch.

Natychmiast zaalarmowano miejscową Policję Państwową. Za brakującymi wagonami wysłano parowóz, który przyciągnął je na stację i przetokował do reszty pociągu.

Komendant posterunku PP. w Kościerzynie rozpoczął niezwłocznie energiczny pościg. Po żmudnych poszukiwaniach i sprężycie prowadzonych dochodzeniach, sprawcę ujęto — a odebrany im węgiel w ilości 120 ctr. oddano do dyspozycji władz kolejowych.

Otwarcie Gdyńskich Targów Owocowych

Już w pierwszym dniu sprzedano 4.500 skrzynek owoców południowych

W dniu 29 ub. m. w pomieszczeniach portowych Chłodni i Składow Portowych w Gdyni, odbyła się pierwsza aukcja „Gdyńskich Targów Owocowych”. Otwarcie aukcji zaszczytliwi swą obecnością przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i instytucji społeczno-gospodarczych z reprezentantem p. komisarza Rządu na czele. — Licznie stawili się również zaproszeni goście w osobach przedstawicieli Agencji okrętowych, prasy i inni.

Aukcję otworzył przemówieniem prezes zarządu „Gdyńskich Targów Owocowych” p. inż. Rostkowski, który w krótkich słowach podkreślił znaczenie nowozałożonej placówki, łączącej w sobie interesy zarówno importerów, jak eksporterów. Następnie zabrał głos komisarz Rządowy „Gdyńskich Targów Owocowych”, p. radca ministerjalny Szyszkowski, który szerzej omówił zna-

czenie przetargów owocowych w ogólności, podkreślając zrozumienie kupiectwa dla zadań, jakie targi tego rodzaju spełniają.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił dyrektor „Gdyńskich Targów Owocowych” p. Sonabend, który podziękowawszy na wstępie przedstawicielom władz i zaproszonym gościom za przybycie, podkreślił, że „Gdyńskie Targi Owocowe” zespalają w sobie przedstawicieli najróżnorodniejszych dziedzin handlu, jak eksport, bankowość, spółdzielczość, oraz grupy kupiectwa, a więc wszystkie elementy, zainteresowane w gospodarczym rozwoju Państwa.

Kończąc przemówienie, zapewnił dyr. Sonabend w imieniu „Gdyńskich Targów Owocowych”, że dyrekcja G. T. O. doloży wszelkich starań, aby dzięki uzyskanemu przez Rzeczpospolitą dostępowi do morza wskrzeszone staro-hanzeatyczne tradycje

jęcia wspólnego zbiorowego wysiłku w budowie lepszego jutra Polski.

Z kolei nastąpiły wyczerpujące sprawozdania prezesa i członków zarządu powiatowego oraz poszczególnych kół z działalności Związku za czas ubiegły. Po sprawozdaniach Związku nastąpiło sprawozdanie z prac Rodziny Rezerwistów, pod przewodnictwem p. Marylskiej, przewodniczącej rady powiatowej R. R., poczem zabrała głos przewodnicząca rady okręgowej p. Makowska, poddając szerokiemu naświetleniu pracę Rodziny Rezerwistów jako części składowej Związku, oraz udzieliła wyjaśnień i dyrektyw natury organizacyjnej, jak również omawiając metody i sposoby pracy oświatowej i opieki społecznej.

Na zakończenie p. starosta dał wyraz swemu jaknajbardziej życzliwemu ustosunkowaniu się do Związku Rezerwistów i R. R., podkreślając niezwykle ważne i doniosłe znaczenie dla społeczeństwa i Państwa tej organizacji.

POWIAT WYRZYCKI.

Zarząd powiatowy Z. R. w Wyrzysku zwołał na dzień 24 listopada br. zjazd powiatowy Z. R. dla omówienia stanu prac dotychczasowych i ułożenia programu na najbliższy okres. Zjazd zaszczylił swą obecnością p. starosta, przedstawił wojska w osobie komendanta powiatowego PW i WF, delegat okręgowego zarządu Z. R. sekretarz Wizimski.

O godz. 10 w myśl ustalonego programu prezes zarządu powiatowego insp. Straży Gran. p. Pacheczka zagał zjazd. Po odczycie „Hołdu Hetmanom” poszczególni przedstawiciele wojska i zarządu okręgowego w krótkich słowach złożyli życzenia owocnych obrad. Zgodnie z porządkiem obrad prezes p. Pacheczka przedstawił na podstawie ścisłych cyfr dotychczasową pracę zarządów kół, wydając o każdym zarządzie ocenę na podstawie przedłożonych sprawozdań.

Z kolei złożył obszernie sprawozdanie referent wychowania obywatelskiego p. prof. Mazerant, biorąc za podstawę „tytliczne otrzymane na zjeździe referentów wychowania obywatelskiego w Warszawie. Dział ten w kołach jest prowadzony należycie, a braki i trudności usunie program i instrukcja ramowa zarządu okręgowego Z. R., która dostarczą referentom kół odpowiednich materiałów do pracy.

Następnie komendant powiatowy Z. R., por. rez. Mańczyk w dobrze ujętym przemówieniu zobrażował swój plan pracy i wezwał zarządy kół do intensywniej współpracy, a w szczególności do skompletowania obsady komendant kół i dowódców oddziałów, albowiem na nich dopiero będzie mógł oprzeć swą pracę.

Sekretarz powiatowy p. Lauferski oraz skarbnik p. Luźny przedstawili cyfrowo stan swych działów. Po sprawozdaniu referentów nastąpiła dyskusja, w której wypowiedziano uwagi z terenu pracy oraz zauważone niedomagania organizacyjne.

Na postawione w czasie dyskusji pytania udzielił zbiorowej odpowiedzi prezes p. Pacheczka oraz poszczególni referenci. Całość obrad zreasumował w świetnym i obszernym przemówieniu pan starosta, dając wyraz głębokiemu zainteresowaniu się organizacją.

kupiectwa polskiego rozwijać i pielęgnować nadal z największym pietyzmem.

Po przemówieniu przeszedł p. dyr. Sonabend do zaulejonowania przeznaczonych na ten cel towarów.

Sprzedanych zostało na przetargu:

ca. 3120 klatek mandarynek przy cenie zł 9.50 do 12.50;

ca 320 skrzyń pomarańcz przy cenie zł 48.50 do 52;

ca 150 skrzyń grape-fruitów przy cenie zł 42 do 42.50.

Sądząc z liczby 150—180 kupców, którzy przybyli ze wszystkich stron Polski, zainteresowanie omawianą aukcją było znaczne, przyczem wyczuwało się na sali ożywione tętno transakcji przy pełnem zaufaniu do nowej placówki, ufundowanej na podstawach, gwarantujących solidność i trwałość.

Dzień

w Gdańsku

Poniedz.
2
grudnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Poniedziałek: Bibiański — Wtorek: Franciszka

— **Przewidywany przebieg pogody.** W poniedziałek zmienne zachmurzenie, przelotne deszcze, umiarkowane, następnie silne wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, temperatura bez zmian; we wtorek pogoda nieustala, nieco chłodniej.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku.** — Dnia 2 bm. pełnią dyżur dr. Hochfeld, Kohlenmarkt 6, tel. 22218 i dr. Roszkowski, Holzmarkt 15, tel. 24011.

Kalendarz zebrań

W poniedziałek, 2 bm.

O godz. 19 Tow. Ludowego „Jedność” w Gdańsku w sali parafialnej kościoła Chrystusa Króla przy ul. Sandgrube 55.

O godz. 19 Zjednoczenie Kolejowców Polskich w Gdańsku w sali recepcyjnej głównego dworca.

Ruch towarzystw

— **Miesięczne zebranie Związku Polaków filii Nowy Port** odbędzie się w czwartek, 5 bm. o godz. 19 w sali Splittflagge przy ul. Sasperstr. 57-60. Na porządku obrad ważne sprawy organizacyjne, referaty polityczne, zorganizowanie gwiazdki itd. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Z miasta i okolicy

— **Liga Morska i Kolonjalna, Oddział Gdański** urządziła w dniu 6 grudnia 1935 r. (piątek) o g. 18 dla dorosłych oraz w dniu 13 grudnia (piątek) o godz. 18 wyłącznie dla młodzieży szkolnej w sali Towarzystwa „Naturforschende Gesellschaft” przy ulicy Frauengasse 26 (obok Frauenter — Alte Sternwache) odczyt kapitana „Daru Pomorza” K. Matyjaszewska-Maciejewska na temat: „Podróż statku szkolnego „Dar Pomorza” naokoło świata w roku 1934-35 r.” ilustrowany oryginalnymi przeżyciami, filmem Fox'a i muzyką egzotyczną z płyt. — Wstęp w dniu 6 bm. — 1 guld. Wstęp w dniu 13 bm. — 30 fen. dla młodzieży.

— **Nowy program w Reichshof-Pawillon.** Dyrektor St. Scheffs zestawiał na 1 grudnia nowy świąteczny program artystyczny, wykazujący pierwszorzędne siły kabaretowe. Wymienić należy przedewszystkiem 12-letniego chłopca cudownego Izydorego Pala, nazwanego najmłodszym prymasem cygańskim z bogatym repertuarem znanych kompozytorów jak Brahms, Grieg, Wieniawski, Sarasate i zawierający przedewszystkiem utwory węgierskiej muzyki narodowej. Poza tym występuje sławna śpiewaczka operetkowa, filmowa i sceniczna Dolly Fischer, oraz pełna temperamentu i humoru Ewelina Rays, bawiąca swą humorystką fortepianową publiczność. Program zawiera jeszcze dalsze sensacje, a mianowicie własne tańce Elli Garden, subretkę taneczną Kitty Hagel i ekwilibrystę Oskara Götzke. Wymienić jeszcze należy znakomitą i ulubioną orkiestrę taneczną Fischera oraz barkeepera Stewego, cieszącego się dużym wzięciem u publiczności.

Codziennie o godz. 16,30 herbatka z tańcami i całkowitym programem. Zwraca się również uwagę na imprezy dla pań domu, urządzane w czwartki popołudniu.

— **Zaginienie obywatela gdańskiego.** Od dnia 21 ub. m. zaginął obywatel gdański, funkcjonariusz Leon Danziger, lat 31, mieszkający przy ul. Holzgasse 8a.

— **Zamach samobójczy.** Onegdaj przeciął sobie arterię u rąk młodociany robotnik Paweł R. Rodzice spostrzegli jeszcze na czas zamiar syna i zawiązawszy mu ramiona, przewieźli rannego do lekarza.

— **Włamywacze przy robocie.** Dnia 27 ub. miesiąca w godzinach popołudniowych dokonano włamania do mieszkania kupca W. przy ul. Frauengasse 13 i kupca K. przy ul. Johannissgasse. Niewyśledzeni jeszcze złoczyńcy skradli pierwszemu kupcowi 300 dolarów w banknotach, damskie futro, kołnierz z srebrnych lisów i futro męskie, a drugiemu płaszcz i futro damskie.

— **Pod kołami własnego samochodu.** Na Długim Rynku wydarzył się niecodzienny wypadek. Szofer pewnego samochodu osobowego nakręcał korbą motor. W pewnym momencie motor zaczął działać, a równocześnie ruszył samochód z miejsca, przejeżdżając szofera, który na szczęście odniósł lekkie okaleczenie twarzy.

— **Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.** — Jadący rowerem w Przeczka do Gdańska Ernest Dietrich stracił w Alejach Hindenburga równowagę i runął na ziemię, doznając złamania ramienia, okaleczenia głowy i wstrząsu mózgu. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do lecznicy.

— **Motocyklista wjechał do rowu.** Motocyklista Kankowski z Sopot, wracając z Gdańska do Sopot, stracił w pobliżu zbiornika gazu władzę nad maszyną i wpadł do rowu, skutkiem czego odniósł obrażenia wewnętrzne, pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: córka robotnika Otona Kresina, 8 l., kasjer Franciszek Muschke, 57 l., marynarz Horst Pieper, 22 l., wdowa Olga Fritz z domu Dorn, 45 l., córka robotnika Gustawa Muhsala, 2 l., pensjonariusz Henryk Hein, 72 l., mężatka Jenny Neumann z d. Schneider, 26 l., Marta Büttner, 84 l., robotnik Antoni Borezyński 75 l., murarz Oton

Krause, 58 l., wdowa Wanda Szczygłowska z domu Bielicka, 70 l., mężatka Katarzyna Schober z domu Georges, 55 l.

Spadek wkładów w gdańskich kasach oszczędnościowych

W listopadzie 1930 r. wynosiły wkłady w gdańskich kasach oszczędności 59.3 milj. guld., a przeliczone na złote 102.7 milj. złotych. Od tej pory zaczęły się wkłady zmniejszać. Do kwietnia 1935 r. zmniejszyły się wkłady o 9.3 milj. guld., a po dewaluacji guldenu do lipca r. b. zmniejszyły się wkłady jeszcze szybciej o 12 milj., a więc od 1930 do lipca 1935 r. o 21.3 milj. guld. do 38 milj.

guld.

W przeliczeniu na złote wynosiły więc wkłady w listopadzie 1933 r. 102.7 milj. zł, w kwietniu 1935 r. 86.6 milj. zł, a w lipcu 1935 r. już tylko 37.6 milj.

Gdański urząd statystyczny ogłaszał dawniej często cyfry, dotyczące się wkładów w gdańskich kasach oszczędnościowych, lecz od lipca r. b. zaniechał ogłaszania tych cyfr.

Święto rodzinne Gimnazjum Polskiego w Gdańsku

Z obchodu jubileuszu dyr. J. Augustyńskiego

Obchód trzydziestolecia owocnej pracy na niwie pedagogicznej, oraz dziesięciolecia na stanowisku dyrektora Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku, p. Jana Augustyńskiego, był dla społeczeństwa polskiego na Ziemi Gdańskiej okazją dla ujawnienia serdecznych uczuć żywionych nie tylko dla czcigodnego jubilata, ale również dla ogółu nauczycielstwa polskiego, pracującego w nadzwyczaj trudnych warunkach.

Cała ub. sobota wypełniona została uroczystościami święta rodzinnego gimnazjum. O godz. 8,30 rano w kościele Chrystusa Króla, ks. prefekt Nagórski

odprawił nabożeństwo na intencję jubilata, poczem młodzież gimnazjalna klas niższych składała w budynku gimnazjalnym życzenia swemu kierownikowi. W godzinach południowych odbyło się śniadanie koleżeńskie, wydane przez grono nauczycielskie gimnazjum.

Kulminacyjnym punktem uroczystości jubileuszowych była akademja, urządzona przez specjalny Komitet Obchodu w sali „Danziger Hof”. Na akademję tą przybrano scenę kwieciami i zielenią. Rozpoczęła się ona krótko po godz. 16 z chwilą przybycia Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. min. Papée wraz z małżonką, oraz

czcigodnego jubilata. Z sali dolnej na górną przeszedł p. minister wśród szpaleru skautów i skautek, w towarzystwie członków komitetu obchodu. Gdy p. Minister zajął miejsce na sali, członkowie komitetu wprowadzili jubilata, przed którym postępowali męski i żeński pocztę sztandarowe gimnazjum. Jubilat i członkowie komitetu zasiedli na scenie.

Pierwszy przemówił prezes Macierzy Szkolnej w Gdańsku p. E. Budzyński, podnosząc zasługi dyr. Augustyniaka na stanowisku dyrektora Gimnazjum Polskiego i wiceprezesa Macierzy Szkolnej. Walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej, doceniając te zasługi, zaszczyliło jubilata członkostwem honorowym. Po przemówieniu, p. prez. Budzyński w towarzystwie dyr. Wagnera i ks. proboszcza Rogaczewskiego, wręczył dyr. Augustyńskiemu pięknie wykonany dyplom członkostwa honorowego, wznosząc okrzyk na cześć jubilata, który obecni, powstawszy z miejsc, powtórzyli kilkakrotnie.

Skołei, imieniem grona nauczycielskiego, omówił działalność pedagogiczną dyr. Augustyńskiego, p. prof. Czartkowski, szczególnie podkreślając jego zasługi położone dla rozwoju Gimnazjum Polskiego w Gdańsku. Następnie p. Wilczyński za życia życzenia imieniem Kół Rodzicielskiego gimnazjum, które również obdarzyło jubilata członkostwem honorowym, a p. Makurak — imieniem b. wychowanków gimnazjum polskiego w Gdańsku. Szczególnie wzruszające były życzenia młodzieży kształcącej się obecnie w gimnazjum, które w tak prostych, jak pięknych słowach wypowiedziała uczennica p. Kwiatkowska. Ostatni przemawiał, imieniem Związku Polaków, dyrektor Paszota, podnosząc zasługi dyr. Augustyńskiego położone w pracy społecznej na stanowisku kierownika departamentu wychowania obywatelskiego Związku Polaków.

Jubilat, odpowiadając na przemówienia, dziękował za życzenia i uznanie jego pracy i podkreślił, iż uznanie to obejmuje całe grono nauczycielskie, bez którego nie mogłoby być mowy o rozwoju szkolnictwa polskiego na Ziemi Gdańskiej.

Poszczególne przemówienia przeplatane były nadzwyczaj udatnymi produkcjami chóru gimn. pod dyrekcją prof. Romatowskiego i orkiestry gimn. pod dyrekcją prof. Kowickiego.

Na zakończenie akademji prof. Czartkowski odczytał dziesiątki depesz gratulacyjnych, nadesłanych z Ziemi Gdańskiej i Rzeczypospolitej Polskiej, poczem obecni składali obojętnie życzenia dostojnemu jubilatowi.

Akademję, jak wyżej zaznaczyliśmy, zaszczylił swą obecnością Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku wraz z małżonką. Uczestniczyli w niej również liczni przedstawiciele organizacji polskich, prasy, rodzice młodzieży gimnazjalnej oraz uczniowie klas wyższych, zapelniając salę po brzegi.

Po akademji odbyła się zabawa towarzyska młodzieży szkolnej klas wyższych. W nastroju nadzwyczaj miłym i serdecznym bawiono się na niej przez kilka godzin.

ABC Gdańsk — Sokół Tczew 9:7

Gdańsk 30. 11. (PAT). Rozegrany w Gdańsku mecz bokserski pomiędzy Sokółem z Tczewa a drużyną gdańską A. B. C. zakończył się zwycięstwem gdańszczan w stosunku 9 : 7.

Dr. Sahm opuszcza stanowisko nadburmistrza Berlina

Nadburmistrz Berlina dr. Heinrich Sahm, który przed niedawnym czasem usunięty został z partii hitlerowskiej, ma podobno jeszcze przed Nowym Rokiem opuścić swoje dotychczasowe stanowisko. W Gdańsku sprawa ta jest specjalnie komentowana ze względu na

to, iż dr. Sahm był ostatnim burmistrzem miasta Gdańska i pierwszym prezydentem senatu gdańskiego. Jak wiadomo, dr. Sahm na wiosnę 1931 roku przeniósł się do Rzeszy, gdzie objął stanowisko, które piastował do tej pory.

Wyróżnienie gdańskiego okręgu Z. O. R.

Jak się dowiadujemy, na ostatnim walnym zgromadzeniu Związku Oficerów Rezerwy w Warszawie, okręg Z. O. R. w Gdańsku uzyskał dwa dyplomy pochwalne za udział w zawodach strzeleckich Z. O. R. W strzelaniu indywidualnym w zawodach korespon. uzyskał dyplom ppor. rez. Gandyn Józef, zajmując zaszczytne III miejsce w ogólnokrajowej klasyfikacji.

Za udział w zawodach strzeleckich

propagandowych w roku 1934 okręg gdański uzyskał pierwsze miejsce i dyplom honorowy za największą osiągniętą ilość zdobytych O. S. w stosunku do ilości członków okręgu. Podkreślić przy tej okazji należy wyróżnienie okręgu gdańskiego Z. O. R., które znalazło wyraz w tem, iż prezes okręgu dr. S. Pilecki powołany został przez ostatni walny zjazd na członka zarządu głównego Z. O. R. w Warszawie.

Nowy zarząd Rady Polskich Interesentów Portu Gdańskiego

Z powodu złożenia urzędu na skutek opuszczenia Gdańska przez dotychczasowego prezesa Rady Polskich Interesentów Portu Gdańskiego powołano nowy zarząd w osobach: dr. Goldmann, dyrektor oddziału gdańskiego Centrali Rol-

ników — prezes, dyr. Warszawskiego Tow. Transportowego Weichert i dyr. Państwowych Zakładów naftowych Blietek — wiceprezesi, dyr. Lloyd Bydgoskiego Kłosek — skarbnik.

Opozycjoniści o budżecie gdańskim

W związku z ostatnim posiedzeniem Sejmu niemiecka prasa opozycyjna w Gdańsku omawiając sytuację gospodarczą Wolnego Miasta pisze m. in.:

Jak wiadomo, nie przedłożył Senat gdański Sejmowi od dwóch lat preliminarzy budżetowych. Uczynił to wreszcie w roku bieżącym, lecz również ze znacznym opóźnieniem i to na razie tylko częściowo. Z przedłożonych preliminarzy budżetowych poszczególnych gałęzi administracji wynika, że po objęciu władzy przez stronnictwo narodowo - socjalistyczne, utworzono szereg nowych urzędów, a mianowicie urząd osadniczy, urząd rewizyjny wolnomiejski, urząd budowlany obok istniejącego już miejskiego

urzędu budowlanego, wolnomiejską służbę pracy, urząd nadbrzeża, urząd powiernika pracy i inne.

Rozumie się, że urzędy te wymagają na ich utrzymanie odpowiednich sum w budżecie.

Partja rządząca rozpowszechnia wiadomość, że w r. 1930 zarejestrowanych było na Ziemi Gdańskiej około 40.000 bezrobotnych, oraz że pod jej rządami ilość ta zmniejszyła się znacznie. Opiekujący się bezrobotnymi wolnomiejski urząd pracy zatrudniał w r. 1930 7 urzędników, 65 funkcjonariuszów i 6 robotników i robotnic, a więc razem 78 osób. Za rok budżetowy 1935 przewidziano dla urzędu tego 7 urzędników, 67 funkcjonariuszów i 8 robotników i robotnic, razem 82 os. Wydatki na urząd ten wynosił w r. 1930 357,536 guld., a w r. bieżącym jednak już 375,540 guld., a więc o 18.000 guld. więcej.

Koszty utrzymania urzędu powiernika pracy wyznaczono na 31.290 guld. Naczelnikiem tego urzędu jest p. Kendzia. Opłacany on będzie według grupy naukowych i technicznych funkcjonariuszów z wykształceniem akademickim, którego p. Kendzia oczywiście nie posiada.

Wydatki na wolnomiejską służbę pracy wynoszą 663.070 guld. zaś dochód wynosi tylko 8.000 guld., wobec czego skarb gdański dopłacać musi 655.000 guld. Od 1 września zmniejszono znacznie stan osobowy poborowych do służby pracy, a mianowicie z 1.251 na 540, lecz ilość urzędników, funkcjonariuszów i szoferów w obozach pracy zmniejszono z 20 na 16, a więc tylko o 4.

Pokaz praktyczny firmy dr. Oetker zorganizowany przez Centrum Pracy Kobiet

Centrum Pracy Kobiet urządziło pokaz praktyczny firmy dr. Oetker w dniach 31 grudnia br. przy Langer Markt 18, w pokojach Centrum Pracy Kobiet — nad świetlicą Zw. Pol. Pokaz rozpoczyna się o godz. 17.30

Wszystkie członkinie Kół Pracy Kobiet proszone są o liczny udział w pokazie, który obejmuje pieczenie ciasta, babek i le-gumin.

Uprasza się o liczny współudział w pokazie, proszone są nie tylko członkinie zamieszkałe w Gdańsku, ale i z pobliskich filij Związku Polaków.

Awantury „młodoniemców“ w kościele św. Barbary w Chorzowie

Okrzyki „Heil Hitler“ na kazaniu Jeźuita Asmanna

Od pewnego czasu bawi na Śląsku ks. Jeźuita Asmann, wygłaszając w różnych miejscowościach kazania, naświetlając w nich stosunki, jakie w ostatnich miesiącach wytworzyły się w trzeciej Rzeszy, zwłaszcza w dziedzinie wyznaniowej. Kazania te cieszą się liczną frekwencją tutejszych Niemców. Nie wszystkim jednak Niemcom przemawiają do przekonania słowa prawdy o istniejących dzisiaj w Rzeszy stosunkach, to też często podczas kazań ks. Asmanna dochodzi do gorszących zajęć, profanujących powagę świątyni Pańskich. Prym w organizowaniu tych awantur wodzą członkowie organizacji młodoniemców pod przewodnictwem inż. Wiesława z Bielska.

Onegdaj znowu doszło do podobnych burd w kościele św. Barbary w Chorzowie. Mianowicie podczas kazania ks. Jeźuita Asmanna część słuchaczy poczęła tupać nogami, gwizdać, klaskać w ręce oraz wznosić okrzyki na cześć... Hitlera. W wyniku awantur powstała bójka, którą z trudem zlikwidowali porządkowi. W międzyczasie wezwana policja otoczyła kościół. Porządkowi w ręce przybyłej policji oddali 11 najbardziej awanturujących się młodzieńców, wśród nich zaś niejakiego Wilhelma Strokowskiego, obywatela niemieckiego. Aresztowanych odprowadzono do Urzędu Śledczego, gdzie po przesłuchaniu wypuszczono

ich na wolność, zatrzymując jedynie Strokowskiego w aresztach policyjnych.

Charakterystycznym jest udział obywatela niemieckiego Strokowskiego w urządzaniu wysoce gorszących zajęć w kościołach śląskich. Świadczyłyby to, że obok miejscowych młodoniemców z inż. Wiesława na czele w organizowaniu awantur tego rodzaju maczają palce również hitlerowcy z poza granic Polski.

Wybory Zarządu Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. w Warszawie

Silna reprezentacja ziem zachodnich w Zarządzie Związku

W dn. 30 ub. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P., na którym dokonano wyboru 19 członków Zarządu Związku.

Nowy skład Zarządu łączy w sobie przedstawicieli interesów wszystkich grup rolniczych, na 19 bowiem wybranych członków małorolni otrzymali 8 mandatów, większa i średnia własność 6. Poza tym weszło do Zarządu 3 dyrektorów Związków Spółdzielczych, jako przedstawicieli spółdzielczości

oraz jako przedstawicieli wiedzy rolniczej profesor Staniewicz, rektor Uniwersytetu w Wilnie b. minister reform rolnych.

Szczególnie silnie w Zarządzie Związku są reprezentowane województwa zachodnie, które uzyskały 6 mandatów i to 2 większej własności pp. Morawski i Chłapowski i 4 mniejszej własności i to pp. Sztwiertnia ze Śląska, Mocek i Wróblewski z Wielkopolski oraz Serożyński z Pomorza.

149.500 złotych grzywny za szmugiel ryb zagranicznych do Polski

Onegdaj przed Sądem Okręgowym w Gdyni toczyła się ciekawa sprawa karna, której bohaterami byli dwaj żydzi gdańscy bracia Izaak i Izrael Dziedzice. Bracia Dziedzice są kupcami, handlującymi rybami morskimi. W pracy swej uważali oni jednak za stosowne poszukać sposobów bardziej efektywnego zarobkowania i wpadli na pomysł szmuglowania zagranicznych ryb morskich ze Szczecina i Elbląga do Gdańska a z Gdańska do Gdyni.

Interes szedł całkiem nieźle i bracia Dziedzice szczerze cieszyli się z kapitalnego pomysłu, który zapewnił im całkiem znośną egzystencję.

Nie wiadomo jak długo szedłby ten korzystny interes rybny i ile by tysięcy zarobili na nim bracia Izaak i Izrael, gdyby nie straż graniczna w Gdyni, która oddawna podejrzewała obydwoh braci o jakieś nieczyste machinacje.

Pewnego dnia bracia Dziedzice, wraz z transportem szmuglowanych ryb, wpadli w rozstawione na nich siatki straży granicznej. Epilogiem tego przykrego incydentu był wczoraj proces. Oskarżonych bronili adwokaci Zalewski z Gdyni i Goldstein z Warszawy.

Jednakże miażdżące zeznania oficerów straży granicznej i obficie zebrane dowody wykazały w zupełności winę Dziedziców.

Przemówienia obrońców nie obaliły mocno skonstruowanego oskarżenia prokuratora Szulca i Sąd wydał wyrok skazujący obydwoh braci na 149.500 złotych grzywny z zamianą na areszt przy przeliczeniu 6.300 złotych na 1 dzień aresztu.

Niewątpliwie Izrael i Izaak będą woleli odsiedzieć ten okres, który nie będzie mógł być wykorzystany do żadnego interesu.

Jakie podatki płacimy w grudniu?

W grudniu płatne są podatki następujące:

1) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w listopadzie, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 grudnia — IV rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935, przez drobne przedsiębiorstwa;

3) do 31 grudnia — wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1936;

4) do 15 grudnia — IV rata podatku dochodowego z działu II ustawy z tytułu różnic, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu roku 1934 od różnych służbodawców;

5) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rentistów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu listopadzie b. r.;

6) do 5 grudnia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę w czasie od 16 do 30 listopada b. r.; do 20 grudnia — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni grudnia b. r.;

7) do 7 grudnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w listopadzie b. r.

Ponadto płatne są w grudniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Radio dla wszystkich

Mało jest zapewne dziś ludzi, którzyby nie doceniali doniosłej roli, jaką radio ma do spełnienia w naszym życiu społecznym. Rozumiemy wszyscy, że radio jest jakby wielką szkołą, z której prócz godziwej rozrywki czerpią szerokie rzesze ludności wykształcenie obywatelskie.

Przed trybuną radiową występują najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego i naukowego, które dzielą się swymi wiadomościami z milionami niewidzialnych słuchaczy, rozproszonych po najdalszych zakątkach naszego kraju. Z dużym przeto zadowoleniem należy powitać wszelką inicjatywę zmierzającą do udostępnienia szerokiemu ogółowi ludzi pracy dobrodziejstw radia, im więcej bowiem radioaparatury rozjeżdż się wśród ludności, tem szerzej pro-

mieniować będzie kultura i cywilizacja. Jeśli chwalimy inicjatywę tych wszystkich instytucji lub przedsiębiorstw, które swą działalnością przyczyniły się do rozpowszechnienia radia, to przedewszystkiem zasługują na uznanie inicjatywa znanej pomimo stosunkowo krótkiego istnienia firmy „Kosmos”. Przedsiębiorstwo radiowe, znane pod nazwą „Kosmos” Sp. Akc., wprowadziło ostatnio specjalnie dogodny system ratalny, umożliwiający nawet skromnie uposażonym radioamatorom nabycie odbornika nowoczesnego wysokiej klasy. Kilkunastozłotowe raty miesięczne zostały tak skalkulowane, aby nawet przy obecnej sytuacji radio stało się dostępne dla szerokiego rzesz skromnie uposażonych obywateli.

10805

z całego kraju

WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ HUCULSZCZYZNY.

Dnia 15 grudnia 1935 r. odbędzie się we Lwowie walny zjazd delegatów oddziałów Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny. Zjazd zostanie poprzedzony obradami Koła Naukowego T. P. H., które odbędą się w dniu 14 grudnia.

KOBIETY ZEWSZĄD WYPIERAJĄ MĘŻCZYZN.

W Wilnie wywiadowcy policji zaarrestowali na ulicy zawodową złodziejkę Józefę

Frąkiewiczową. Pod paltem złodziejki znaleziono utensylja zawodu włamywacza, a mianowicie „fomkę”, mały „rak” do prucia kas oraz obfitą kolekcję wytrychów. Frąkiewiczową aresztowano. W drodze do aresztu chętna była, że potrafi „pracować” w swoim zawodzie nie gorzej od mężczyzny.

MUCHA HESKA W POW. PŁOŃSKIM.

Donoszą z pow. płońskiego, że na ozimnach zauważono już duże szkody, wyrządzone przez muchę heską. Szkodnik ten niszczy szczególnie wczesne zasiewy.

Bacon-Export Gniezno Sp. Akc. FILJA TCZEW

zawiedamia Szanowną Publiczność miasta Tczewa, iż otwiera

skład drobnej sprzedaży i konserw

przy ul. Hallera 29, róg ul. Marsz. Piłsudskiego z dniem 2 grudnia 1935 r.

Zasada firmy: uczciwość.

10823

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz najkorzystniej w Fabrycznym Składzie Mebli

Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21.
Obsługa rzetelna. 6304



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektrik, Telefunken, Natas, Państwowe Zakłady Radiotechniczne ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 18,00 miesięcznie. Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn. specjalnie częściowo Oblię. 6 proc. Poż. Narod.

B. Wojewski Wojherowo, Sobieskiego 2. Tel. 237 Gdynia, Starowiejska 26

No. 4. R. H. A. 172.

10804

OBWIESZCZENIE. 1) Wpisano do rejestru handlowego A 172. Lam 1) —; Lam 2) Firma H. Klein, plat i Ska, wyrób jeli i smalcu w Kościerzynie, ze siedzibą w Kościerzynie; Lam 3) — spółnicy osobiste odpowiedzialni: Abram Kleinplat, kupiec z Kościerzyny, Hillel Kleinplat, kupiec z Chojnic, Kościerzyna, dnia 28 listopada 1935 r.

Sąd Grodzki.

Do akt Nr. IV Km. 1645/35, 1614/35, 1795/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1935 r. o godz. 11 w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. Świętojańskiej obok K. K. O.) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 maszyna (wałcówka) do tarcia orzechów, 1 maszyna do pestkowania wiśni, 1 maszyna do bicia piany i 1 rower męski, ogólnej wartości 530,— zł; o godz. 14-tej w Orłowie u Robaka: 1 barak z desek pod papą, wartości 100,— zł. Dnia 4 grudnia br. o godz. 14-tej w Małym Kacku u Banaszkiewicza: 1 barak z bloków cementowych oszacowany na sumę zł. 2.000,—; które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

10820

Gdynia, dnia 29 listopada 1935 r.

(—) K. Błaszkiwicz, komornik.

„PAGED”

Polska Agencja Drzewna

Sp. z o. o.

10275

Centrala w Gdyni.

Oddział w Gdańsku.

Gdańsk, Holzmarkt 24

Adres telegraf.: „PAGED” — Telef. zbior. 224 51.

Code: Zebra 3 rd & 4th Edition Worcester's Suppl. 2 nd. Edit.

Przeładunek i składowanie drewna wszelkiego rodzaju.

Bocznice kolejowe. Place wodne. Tartak siłowy. Sprzedaż komisowa wszelkiego rodzaju drzewa tartego, budowlanego i dykty.

SKŁADNICE:

GDYNIA
ul. Morska 52.GDANSK-WRZESZCZ
(Langfuhr) Kastanienweg 4. Telef. 41783.

Rower

pedały, łańcuchy, kupisz dobrze i tanio u swego rodaka

wózek dla dziecka, maszynę do szycia, radjo odbiornik, oraz wszelkie przybory jak: opony, łańcuchy, kupisz dobrze i tanio u swego rodaka

10389

Piotra Wachowiaka
Tczew, ul. Dworcowa 21

Krawaty

Rękawiczki

skarpetki, szale oraz wszelkie inne artykuły męskie po znacznie niższych cenach poleca

Dom Konfekcyjny

Zygmunt Orcholski

Toruń, Sienkowskiego 11.

